№. 215. w Sobotę dnia 15. Września 1849.

GAZETA W. XIĘSTWA POZNAŃSKIEGO.

Drukiem i nakładem Drukarni Nadwornéj W. Deckera i Spółki w Poznaniu. — Redaktor odpowiedzialny: N. Kamieński.

Do czytelników gazety.

Z kończącym się trzecim kwartałem przypominamy, iż prenumerata ćwierćroczna dla tutejszych czytelników wynosi 1 Tal. 11 sgr. 3 fen.; dla zamiejscowych 1 Tal. 21 sgr. 9 fen. — Zamiejscowi czytelnicy odbierać będą za tę cenę codziennie z wyjątkiem poniedziałków wychodzącą gazetę na wszystkich Król. Urzędach Pocztowych w całéj Monarchii.

Prenumerata exempl. na papierze kancellaryjnym wynosi 15 sgr. ćwierćrocznie więcéj od powyższéj ceny. — Nie naszą będzie winą, jeżeli dla późniejszego zamówienia w ciągu bieżącego kwartału, poprzedzające numera nie będą mogły być przesłane.

Dla wygody Szanownéj Publiczności tutejszéj będzie także Pan **G. Bielefeld** kupiec w starym rynku pod Nr. 87. przyjmował prenumeratę na naszą gazetę i wydawać ją bedzie prenumeratorom od godziny 7. zrana.

Poznań, dnia 15. Września 1849.

Expedycya Gazet W. Dekera i Spółki.

Berlin, dn. 13. Września. — W Charlotenburgu był wczora u króla na obiedzie pan Persigny adjutant prezydenta rzeczypospolitéj francuskiéj, który, jakeśmy wczora donieśli, jeździ za interessami prywatnemi prezydenta. Pan Persigny był bardzo wymownym, szeroce rozmawiał o manewrach wojska pruskiego i nie mógł się nachwalić kawaleryi pruskiéj.

Szlezwig.

W Szlezwigu obiega następującyprojekt adresu do cesarza rossyjskiego.

Najjaśniejszy cesarzu! Za czasów króla Ludwika XIV., mógł każdy pokrzywdzony odezwać się z prośbą, a na wstępie powiedzieć: La religion de Votre Majesté a été surprise. Najj. Cesarzu! wierni, nabożni Szlezwik-Holsztyńczycy odzywają się u stóp Twego tronu: Sire, la réligion de Votre Majesté a été surprise.

Kolebka cesarza Rossyi, jako członka domu Holsztein Gotorp stała w Szlezwig Holsztynie. Cesarz Rossyi mianuje się nawet księciem na Szlezwiku i Holsztynie. I słusznie, gdyż ma eventualne prawo dziedzictwa do Szlezwigu i Holsztynu. Te to prawo dziedzictwa oldenburgskiego następstwa po mieczu zachciało kilku fanatycznych Kopenhażan, którzy zbyt wiele mieli wpływu w rządzie, nadwerężyć lub zniszczyć, najprzód prawo spadku domu książęcego Szlezwik Holsztyn Augustenburg, a następnie cesarsko rossyjskiego domu. — Przeciwko temu powstali Szlezwig Holsztyńczycy. Duńczykowie chcą wprowadzić następstwo w linii żeńskiéj, my zaś pragniemy pozostać przy męzkiéj. »Duńczykowie walczą zatém przeciwko zasadzie prawowitości, Szlezwig-Holsztyńczycy walczą za zasadę prawowitości.« A jednak Szlezwig Holsztyńczyków nazywają buntownikami, i to oszczercze słówko potępienia podszepnięto Ci Najj. Cesarzu o Szlezwig Holsztyńczykach. Ich sprawa nie ma żadnego obrońcy w bliskości Twego tronu. Pan Meyendorf jest stronnym przeciwko Szlezwig Holsztyńczykom. Sprawiedliwy sędzia słucha równie oskarzonego jak oskarzyciela, ma obowiązek go wysłuchać. Stosunek księstw do Danii jest zupełnie takim, ja kim był stosunek Hanoweru do Anglii. Tożsamo prawo, mocą którego książe Kumberland został Ernestem Augustem królem Hanoweru, skutkiem porządku ludzkich rzeczy za kilka lat uczyni naczelnika młodszéj linii królewskiéj Krystyna Augusta księciem panującym na Szlezwigu i Holsztynie. Racz naj. cesarzu tegoż księcia Krystyna Augusta z domu Szlezwig Holsztyn Sonderburg Augustenburg zawezwać przed siebie, by usłyszał co jest i będzie prawdą. — Zasada prawowitości niechaj zwycięży nie tylko w Hiszpanii i Francyi, ale i w Szlezwig Holsztynie tak jak w Hanowerze.

Królestwo Polskie.

Warszawa, dn. 11. Września. — Cesarz i król oraz wielki książe cesarzewicz następca tronu, onegdaj wyjechali do Petersburga.

Warszawa na początku Września. Postępowanie Lamoriciéra wszystkich patryotów polskich oburza i wprowadza w pogardę rząd francuski, a nawet Francyą, która pozwala na takie jéj poniżenie. Podczas nabożeństwa, które się tu odbyło, według zwyczaju rossyjskiego na polu marsowém, na cześć zwycięstw odniesionych przez despotyzm nad Węgrami, klęczał na obu kolanach jenerał Lamoriciére, na co cała Warszawa ze zgorszeniem patrzała. Lamoriciére z początku mieszkał w hotelu rzymskim. Jednego wieczora, kiedy goście u niego zabawiali się w karty, a było tam wiele dygnitarzy rossyjskich, trzasły szyby i mały pakiecik wpadł do pokoju. Pakiecik był zaadressowany do Lamoriciéra, a w nim znajdował się lujdor rossyjski i te słowa wypisane po francusku: »Vous en avez deja tant reçu, prenez encòre celui là!

Cesarz względem księżny warszawskiéj po zdradzie Górgejowskiéj był nader uprzejmy. Na ostatniéj paradzie roskazał wojsku przedefilować przed jéj pojazdem, mówiąc, że jéj się ten zaszczyt należy przed powrotem jéj męża z teatru wojny.

Rossya.

Petersburg, dn. 1. Września. — Przekład listu główno-dowodzącego wojskami Austryackiémi, jenerał feldzejgmistrza Barona Hajnau, do jenerał adjutanta Paniutyna, pisanego w dniu 16. Sierpnia 1849. roku z Temeswaru.

Po wszystkich zwycięzkich czynach armii sprzymierzonych, Rossyjskiéj i Austryackiéj, i zobopólném ich spółdziałaniu, można się spodziewać, że położony został szczęśliwy koniec zbrojnemu powstaniu narodu Węgierskiego i panowaniu tam władzy anarchicznéj.

Ponieważ teraz, z osiągnieniem tego celu, jest zamiar dowodzoną przez J. W. pana 8 dywizyą piechoty przyłączyć do głównych sił cesarsko-rossyjskiéj armii, przeto tym sposobem przerywa się bezpośredni związek, który łączył dywizyę pana z byłą pod mojém naczelnictwem, podczas kampanii, armią cesarsko-austryacką.

Idąc za pociągiem serca, nie mogę przy téj okoliczności nie wyjawić i dostatecznie wynurzyć panu przepełniających tak mnie, jak i całą moję armię, uczuć najszczerszego uznania wysokich przymiotów jego, jako doświadczonego i mężnego wodza, równie jak i znakomitych których byliśmy świadkami, czynów wszystkich podwładnych pana, jenerałów, wyższych i niższych oficerów, oraz wszystkich żołnierzy. Waleczne w bitwach, wzorowo niezmordowane w znoszeniu wojennych trudów i niewygód, prostoduszne z uznaniem własnéj godności — wojska rossyjskie wystawiły nam w sobie wzór wysokich zalet rycerskich.

Wielkie usługi, okazane przez pana mojému najjaśniejszému monarsze, państwu i narodowi, który teraz może kosztować błogosławieństwa pokoju, zjednały dla pana na zawsze najżywszą i tak godnie zasłużoną wdzięczność, którą przynosimy ci, mój wysoce szanowny towarzyszu, i całemu waszemu walecznemu narodowi.

Z duszy żałując, że nie mogę pana uścisnąć i ustnie wyrazić mu tych uczuć, proszę go o powtórzenie ich wszystkim z jego dywizyi, i oświadczenie im, że nasze łączne działania i prace w ostatniéj pamiętnéj epoce, pozostaną na zawsze najmilszém wspomnieniem w mojém życiu.

Poległym w boju — przyjacielskie wspomnienie! Rozstając się z panem, życzę mu wszelkiego, jakie być może, dobra, ponawiając wyrażenie uczuć mojego wysokiego poważania i przyjaźni, z którémi mam honor zostawać, i t. d.

Austrya.

Wiedeń, 11. Września. — Cesarz wrócił dziś z Pragi w towarzystwie adjutantów Grünne, Wrbny i Sołtyka Romana do Schönbrunn. W drodze miał cesarz przypadek, bo między Przelautsch i Pardubitz położyła się krowa na szynach kolei żelaznéj, przez którą pociąg cesarski przejechał. Krowa na miejscu została, a cesarz szczęśliwie przez nią przejechał. — W sobotę przyszłą cesarz wyjedzie do Tryestu, a z nim całe ciało dyplomatyczne.

Z Komorn donoszą, że Klapka nieprzybył do głównéj kwatery korpusu

oblężniczego w Dotis, ale w fortecy pozostał, gdzie się znajduje liczna załoga, posiadająca dosyć żywności a dosyć prochu do wysadzenia całej fortecy w razie ostatecznym. Jeden oficer, należący do liczby 11 oficerów byłych austryackich, którzy dotąd służyli wiernie sprawie węgierskiéj, a w końcu oświadczyli się, że niechcą pozostać dalej w fortecy, opowiada, że załoga w Komorn wynosi 30,000, ma 200 dział pozycyjnych i 8 bateryi. Feldzeugmeister Nugent objął dowództwo nad korpusem oblężniczym. Korpus rossyjski pod jenerałem Grabbe niebędzie brał udziału w oblężeniu Komorna, lecz zajmie stanowiska w miastach górnych.

Wielu oficerów indziarskich przyznaje Dembinskiemu wiadomości teoretyczno-strategiczne, ale odmawia mu zdatność taktyczną. Przytém postępowanie jego z żołnierzami niebyło ujmujące, niedbał o żywność dla żołnierza, przez co zaszkodzić miał wiele sprawie węgierskiéj.

Rząd austryacki postanowił z żołnierzy legii wiedeńskiéj, galicyjskiéj, tyrolskiéj, potworzyć karne kompanie, które pracować będą około szańców przy fortecach. Cudzoziemców z kraju wydalą, dowódzców zaś i sztabowych oficerów odprowadzą do więzień, w których siedzieć będą aż do wyroku, który ich skaże albo na szubienicę, albo na proch i ołów, albo ułaskawi na całe życie więzienia w ciężkich kajdanach i o poście.

W Peszcie Austryacy wciąż wieszają, rozstrzelają, a nowe ofiary kują w kajdany. Onegdaj rozstrzelano katolickiego księdza z Boglar za przywiązanie okazane do sprawy węgierskiéj, a kapelana König skazano na 15 lat więzienia w ciężkich kajdanach. I t. d., i t. d.

Lloyd donosi z Zemunia 3. Września: »Wczoraj po południu pewien podoficer od saperów przyniósł wiadomość, że na wszystkich wałach Piotrowaradynu powiewają obok białych cesarskie chorągwie, że bramy twierdzy otwarto i że poddanie się jéj tego samego dnia o godz. 6 wieczór nastąpić miało. Wiadomość tę potwierdzili wracający od fzm. Hajnau parlamentarze, oraz przybyli z Karłowic podróżni; wszakże niema dotąd żadnych bliższych wypadku tego szczegółów.«

Piszą z Czerniowiec 31. Sierpnia: Przed kilkoma dniami wpadł oddział powstańców pod dowództwem polskiego pułkownika z 3600 ludzi i 6 dział złożony do Bukowiny w okolicy Pojana Stampi; lecz jenerał Fischer na czele 2000 ludzi rozbił go. W téj potyczce zginął porucznik Koss i podporucznik Prima od piechoty. Powstańcy stracili 4 działa i 800 jeńców, między którymi major Doboczy.

Wiedeńska Presse zawiera w ostatnim nrze swoim następną reklamacyą pana redaktora »Targowicy konserwatywnéj galicyjskiéj« Hilarego Meciszewskiego, z powodu umieszczonéj z nrze 199 tegoż dziennika korespondencyi ze Lwowa i wywołanego przez nią urzędowego artykułu w Gazecie Lwowskiéj:

W nrze 213 szanownego dziennika ogłoszone jest urzędowe oświadczenie z Gazety Lwowskiéj wyjęte, a stowarzyszenia ziemiańskiego i dziennika Polska dotyczące.

Odwołując się co do stanowiska i dążności tak wspomnionego stowarzyszenia jak i dziennika do napisanéj przezemnie broszury która wkrótce wyjdzie na widok publiczny, widzę się tymczasowo spowodowanym urzędowe oświadczenie gazety lwowskiéj niniejszém sprostować.

Urzędowe oświadczenie mówi: »że dziennik Polska redagowany był według programatu przez rząd approbowanego.« To założenie mogłoby dać pole domysłom, że programat Polski przed ogłoszeniem go przedstawiony był rządowi do approbacyi, a tém samem że Polska była półurzędowym dziennikiem, przez rząd zatwierdzonym. Jakkolwiek z przyjemnością dowiaduję się, że rząd program mój approbował, to przecież zmuszony jestem uroczyście protestować przeciwko takiemu wykładowi urzędowego świadczenia; takowy bowiem przyprawiłby mię o samodzielność i niezawisłość moich opinii, czego tak w obliczu moich ziomków jak i w obliczu rządu mam, jak sądzę, prawo domagać się. Oświadczam więc niniejszem, że program według którego Polska była redagowaną, nigdy nie był przedstawionym do approbacyi, a jeśli takowa rzeczywiście istniała, ówczas była ona tylko domniemaną i niezawisłości dziennika w niczém naruszać nie mogła, że zresztą z gazety lwowskiéj dopiero o niéj dowiedziałem się.

Urzędowe oświadczenie mówi daléj »że wyskoki jakich sobie redaktor Polski wbrew programatowi pozwalać zaczął, spowodowały wielu członków stowarzyszenia do wystąpienia z niego, oraz że stowarzyszenie utraciwszy w ten sposób wielu członków, w skutku tego rozwiązało się.«

Urzędowe oświadczenie widocznie do tego zamierza aby całą winę rozwiązania się tego jak samo mówi, konserwacyjnego związku, zwalić na redakcyą dziennika Polska a zatém na mnie samego. Widzę się zatem w konieczności i tutaj błędne podania wspomnionego artykułu sprostować.

Związek składał się nie z 92 ale z 138 członków, a z tych 138 w ciągu całego istnienia związku wystąpiło tylko 6 indywiduów i to nie wskutku wyskoków jakich sobie według gazety lwowskiéj pozwolić miałem, ale w skutku wymierzonéj przeciwko stowarzyszeniu ziemiańskiemu agitacyi »rady narodowéj« i owego moralnego torroryzmu jaki wspomina rada na wszystkich mniéj samodzielnych i mniéj energicznych umysłach wywierała. Umotywowane oświadczenia wspomnionych sześciu indywiduów są wszystkie w ówczesnych dziennikach umieszczone, a w żadném z nich gazeta lwowska nie znajdzie dowodów swojego fałszywego założenia.

Zresztą oskarżające mię osobiście podanie urzędowego dziennika »jakoby właściciele Polski mieli co do zarzucenia redakcyi« najlepsze znajdzie zaprzeczenie w przedstawieniu uczynionym przez dyrekcyą tychże właścicieli do władzy wojskowéj po zakazaniu dziennika — w którem to przedstawieniu dyrekcya oświadcza jawnie i otwarcie, że z dążnością i zasadami Polski do ostatniéj chwili jéj istnienia najzupełniéj zgadzała się.

Nakoniec stowarzyszenie ziemiańskie nierozwiązało się w Marcu b. r. w skutku wystąpienia »wielu członków« ale 2. Listopada r. z. mianowicie w skutku ogłoszenia miasta Lwowa w stanie oblężenia.

Baden pod Wiedniem, d. 7. Września. H. Meciszewski.

Wezwana przez Jelaczyca rada banatu, żeby oktrojowaną w Marcu konstytucyę austryacką, uroczyście ogłosiła w Kroacyi, taką z tego powodu przesłała mu protestacyą: »Gdy w roku zeszłym naród trzech królestw zjednoczonych Kroacyi, Sławonii i Dalmacyi, powstał przeciw buntownikom węgierskim i siedmiogrodzkim z téj głównie przyczyny, że Madziarowie nietylko wolność naszą narodową naruszyli i zniweczyli, ale i dla tego, że praw naszych zwyczajnych i korrelacyi królestw naszych uznać nie chcieli, owszem godzili na ujarzmienie nas zupełne; wtenczas powstał lud wszystek, a z nim jaśnie oświecony ban; jedynie w szlachetnym zamiarze bronienia swéj wolności i sławy. W tym stanie obronnym zostaje po dziś dzień, częścią z orężem w ręku, częścią zaś działając siłą moralną. Równocześnie z tém powstaniem, postanowił naród na swoim sejmie wiele uchwał zbawiennych, na mocy konstytucyi swojéj, dawno upoważnionéj i na mocy praw swoich umocnionych przysięgą tylu królów. Pomiędzy innemi uchwalono wtedy, żeby utrzymać całość Austryi i bronić praw dynastyi szczęśliwie nad nią panującéj; dla poparcia zaś tym silniejszego całości państwa, postanowiono poddać się rozkazom wspólnego ministerstwa wojny, skarbu i spraw zagranicznych. Że naród mężnie i stale się tych uchwał trzymał, chociaż ich nikt nie potwierdził, ani uświęcił, dowodzi najlepiéj niedawna przeszłość nasza. Ale ani w wyżéj wymienionych postanowieniach sejmu, ani w licznych odezwach i przedstawieniach nie wyrzekł się naród nigdy, że konstytucyą swego kraju odziedziczoną po pradziadach, a prawami i przysięgami królów uświęconą, odrzuca lub pozbyć jéj się pragnie. W myśl téj konstytucyi, która w połączeniu z dawniejszemi prawami i nowszemi ustawami ostatniego sejmu, jest podstawą naszego politycznego bytu i to w myśl art. 59/1790. wszelkie sprawy zjednoczonych trzech królestw mogą i powinny jedynie tylko na sejmie tych królestw być rozstrzygane; w myśl art. 10, 12, 1792. posiada naród nasz święte i nienaruszalne prawo żądania, ażeby nie jakiemiś rozporządzeniami, rezolucyami i reskryptami, ale tylko prawami był rządzony. Dla tego raczysz J. O. ban wybaczyć, że my rada banatu, którzy tylko podług praw i sumienia w waszém imieniu krajem rządzić możemy, otwarcie i z obowiązku wam oświadczamy, iż jako rządzcy naszych konstytucyjnych królestw, obowiązani praw bronić; oktrojowanéj konstytucyi z dn. 4. Marca r. b., nadanéj dla tych prowincyi państwa austryackiego, które dawniéj ukonstytuowane nie były, bez sejmu naszego prawnego, ludowi ogłosić nie możemy, mianowicie, że owa oktrojowana konstytucya nietylko polityczne i historyczne prawa zasadnicze narodu naszego nadweręża, powadze banatu i przyszłości ludu naszego zagraża, ale nadto odwieczne granice ojczyzny naszéj narusza, kiedy bohaterskie pogranicze wojskowe kroacko słowackie od nas chce oderwać, a do całego pogranicza wojskowego przyłączyć; to zaś pogranicze wojskowe podług praw naszych i wyższych rozporządzeń, nie tylko, że tworzyło cząstkę ściśle z królestwami połączoną, ale też do najnowszych czasów, przynajmniéj ogólny zarząd kameralny miało wspólny z nami, chociaż od czasów Maryi Teresy wedle osobnego prawa militarnego było urządzone. — Zechciéj więc J. O. banie, przesławny synu, drogiéj ojczyzny naszéj, uwzględnić nasze otwarte i sumienne uwagi nad rozporządzeniem twojém, wydanem dnia 28. Czerwca 1849.; racz prośbę naszę najjaśniejszemu panu, któremu naród nasz zawsze był i pozostanie wiernym, przedłożyć w imieniu tego ludu, który dla jego dynastyi zawsze poświęcić się gotów; racz się odwołać w obec naszego ukochanego, młodego monarchy, na przysięgę, którą złożyłeś, jako ban trzech połączonych królestw w obliczu całego narodu, a jesteśmy pewni, że ani Ty J. O. banie do wypełnienia tak trudnego zadania, to jest do ogłoszenia oktrojowanéj konstytucyi zmuszać nas nie będziesz potrzebował, ani też nasz sprawiedliwy, młody cesarz temu się nie sprzeciwi, ażeby oktrojowana konstytucya stósownie do praw i zwyczajów królestw naszych, tylko na naszym sejmie wszystkiemu ludowi ogłoszona została. — Dan na posiedzeniu plenarném rady banatu w Agramie d. 4. Sierpnia 1849. Emeryk Lentulaj, prezydujący.

Na tę protestacyą odpowiedział Jelaczyc dość obszernym listem, który od tego zaczyna, że nie ma czasu w obozie wdawać się w subtelności wywodów prawnych i prawniczych, jakie przywileje i prawa służą Kroacyi, ale o tém wie dostatecznie, że w roku 1848. była rewolucya w Austryi, a rewolucya wiele rzeczy zmienia. I tu, rzecz niesłychana — ban Jelaczyc, podpora tronu Habsburgów, pogromca rewolucyonistów wiedeńskich, dziś się na ich dzieło powołuje i tak przemawia, że feldzeugmeister Haynau powinien go kazać powiesić. »Piszecie mi, mówi do rady, o staréj kroackiéj konstytucyi. — Czyż zapomnieliście o ostatnich wypadkach? czyż zapomnieliście o rewolucyi, która przeszłość zmazała? Co było a nie jest — nie pi-

sze się w rejestr!« — Bezwstydny obłudnik a śmieszny samochwalca! — Wylicza własne zasługi, jak się bił walecznie, jak mężnie zwyciężał, jakie ponosił trudy, co cierpiał dla dobra ukochanéj ojczyzny. »Przypominacie mi moją przysięgę — woła krzywo-przysiężca — a ja was pytam, gdzie jest drugi taki w narodzie, coby większe odemnie względem niego położył zasługi, coby dla jego dobra więcéj ucierpiał i chętniéj życie położył, czy o jako męczennik, czy jako żołnierz?! Ja i żołnierze nasi, przyczyniliśmy się najwięcéj do utrzymania monarchii i wysokiéj naszéj dynastyi — gotowi jesteśmy przyczynić się do tego i nadal.« — Radzie zaś Banatu krótko i węzłowato oświadcza, że niema radzić i rezonować, lecz wykonywać powinna jego rozkazy.« Jakim umysłem przyjęła rada to oświadczenie, doczytać się jeszcze w pismach wiedeńskich nie możemy. Zachodzą w tym względzie rozmaite wersye. Wanderer donosił dawniéj, że mimo tak wyraźnego rozkazu, rada podjąć się ogłoszenia konstytucyi nie chciała. — Przeciwnie dzisiejsza Presse utrzymuje, że poleciła, a raczéj do woli zostawiła jurysdykcyom i władzom podrzędnym, czy ją będą chciały ogłosić lub nie, — przez co ściągnąć na siebie miała ciężkie wyrzuty radykalnego stronnictwa.

Bądź co bądź; zdaje się, że cała ta sprawa nie poszła w Kroacyi po myśli Jelaczyca, skoro spiesznie do Wiednia wezwany, uznał za rzecz najlepszą udać się poprzednio do Zagrzebia, gdzie przybycia jego co chwila oczekują.

Cieszyn, dn. 3. Września. — W naszym zakątku polskiego Szląska austryackiego nie można się jeszcze wielce chwalić z postępów nardowego życia, bo chociaż nie tak dawne te czasy, kiedy jeneralicya konfederacyi barskiéj tutaj miała swoje siedlisko, przecież tradycya narodowéj z Polską jedności mocno już zatarta. Przy tém wszystkiém rozwija się krzątanie koło języka polskiego i niejedno się już pod tym względem zrobiło. Tygodnik cieszyński wychodzi regularnie, teraz pojawiło się nowe pismo »Przegląd wypadków politycznych« i bierze sobie za zasadę utrzymywaniem porządku rozwijać postęp i polityczną wolność. Pisma te, lubo nie najlepszą polszczyzną pisane, zasługują wszelako na uwagę ziomków tak przez czytanie ku poznawaniu stosunków szląskich, jako też przez zasilenie artykułami łatwo a dobrze pisanemi. Prócz tego zawiązała się czytelnia polska dzienników krajowych, biblioteka polska dla ludu i towarzystwo dla wydoskonalenia się w języku polskim. Najczynniejszymi się okazują ksiądz Jerzy Prutek, Dr. Klucki, Dr. Fiszer; obywatele Stalmach i Andrzéj Kotula. Zasługują przez swą wytrwałość na prawdziwą wdzięczność ziomków, tém więcéj żałować wypada, że przez pożar w domach Dra Kluckiego gdzie się głównie łączyło grono Polaków, znacznéj doznali straty i przeszkody. Czytelnią i bibliotekę udało się na szczęście ocalić. G. pol.

Bogata literatura listów gończych pomnożoną została nowym, wydanym za byłym deputowanym na sejm w Kromieryżu, Lucyanem Kobylicą; opisany w nim jest ów »król chłopów« z Bukowiny jako wieśniak wyniosłéj postawy, silnéj budowy ciała z pociągłą bladą twarzą, długiemi kędzierzawemi włosami, czarnym wąsem i brodą. List ten gończy nie zarzuca politycznego wykroczenia ściganemu, który, jak niesie podanie, dość dawno już tuła się w górach i lasach; według ogłoszenia sądu karnego bukowińskiego oskarżony on jest o oszustwo.

Cesarz myśli się żenić — według jednych stara się o w. księżnę Helenę, córkę w. ks. Michała Rossyi, według drugich o księżniczkę saską Aleksandrę. Takiemu interesowi przynajmniéj przypisują podróż hr. Wrbna do Drezna.

Galicya.

Kraków, d. 10. Września. — Wczoraj nadeszła sztafeta z wiadomością, że W. książe Michał rossyjski umarł w Warszawie w nocy z soboty na niedzielę.

Dowiadujemy się, że przemarsz wojsk ross. wracających z Węgier przez Kraków rozpocznie się 13. b. m. i trwać będzie do 29.

Lwów, d. 6. Września. — W całéj monarchii odprawiają się publiczne nabożeństwa dla podziękowania Wszechwładzcy świata w śpiewach na chwałę Jego za odniesione zwycięztwa i szczęśliwe ukończenie nieszczęsnéj wojny, tudzież za błogą nadzieję, że śród pokoju zakwitnie pomyślność, nauka i sztuki, a społeczeństwo będzie w stanie dążyć do wyższego przeznaczenia.

Dzień piąty Września był dla miasta Lwowa onym dniem uroczystym. Następuje opisanie uroczystości na placu Jabłonowskiego, gdzie wśród zgromadzonego wojska arcybiskup lwowski odbył mszą ś. Po nabożeństwie był obiad świetny u jen. Hammersteina.

Szwajcarya.

Zürich, d. 5. Września. — Kompania strzelców celnych szwajcarskich, która pod dowództwem kapitana Debrunner udział brała w świetnéj walce Wenecyi z przemocą Austryi, zmuszona była w skutek wypadków ostatnich także broń złożyć. Kule nieprzyjacielskie, febry z wyziewów lagunowych, pochodzące, a nakoniec cholera, która 15 strzelców zabrała, zniżyły liczbę 120 na 50 do 60 żołnierzy; puścili się oni przez Fusinę, gdzie broń złożyli, i Weronę do domu. Debruner przez rząd tymczasowy za zasługi położone majorem dnia 17. Sierpnia mianowany przybył dnia 2. Września do Frauenfeld.

Bern, dn. 6. Września. — W okólniku zamieszcza rada związkowa spis paszportów, które konsul szwajcarski w Wenecyi wychodźcom tamtejszym do Szwajcaryi podpisał. Liczba ich wynosi około 150; ale po większéj części wychodzcy ci podobno sami utrzymać się mogą, dla tego przyjęcie ich pozostawia się czysto kantonom, nie wchodzą oni pod dozór centralny związku. Rada związku zastrzega sobie tylko na przypadek wydalenie, lub przesiedlenie wewnątrz kraju. Jak już dawniéj donieśliśmy, Austrya dała amnestyą dla wszystkich austryackich, węgierskich i lombardzko-weneckich dezerterów tak podoficerów jak i żołnierzy, którzy na ziemię szwajcarską powrócili, jeżeliby do końca Września powrócili. Dla nadania większéj obszerności dobrodziejstwu temu ogólnego przebaczenia, rozporządzono, aby zaprzestać wszelkich indagacyi z tymi, którzy się po pierwszym terminie wyznaczonym stawili, i wypuścić ich natychmiast bez żadnéj kary na wolność, jeżeli się jakiegobądź innego przekroczenia niedopuścili. — Dalsze urzędowe obwieszczenie brzmi jak następuje: Lombardzi, którzy z służby wojskowéj się oddalili, nim do takowéj pociągnięci i przysięgą zobowiązani zostali, mają służyć rok dłużéj, jeżeli sami dobrowolnie powrócą, a dwa lata, jeżeli schwytani zostaną. — Rząd tutejszy oznajmia zatém dezerterom austryackim, węgierskim i lombardzko-weneckim, jako też Lombardom, którzy przed popisem do kantonu berneńskiego umknęli, wzywając ich, aby z ofiarowanéj amnestyi korzystali. Do tego dołącza się równocześnie, że będą im na żądanie wydane paszporta aż do granicy lombardzkiéj. Począwszy od dnia 20. Września dezerterowie austryaccy, węgierscy i lombardzko weneccy bawiący obecnie jako wychodzcy, a powyższą amnestyą objęci nie mają więcéj liczyć na udzielenie przytułku i dotychczasowe wsparcie.

Włochy.

Turyn, dn. 3. Września. — Izba deputowanych przyjęła dnia 31. z. m. prawo tyczące się pomnika Karóla Alberta. Deputowany pewien podał wniosek, aby i cudzoziemców przypuścić do współ zawodnictwa; lecz odpowiedziano mu, że Włochy doznały jedynie nieszczęścia od cudzoziemców; niechajże teraz wszystko same sobie zawdzięczają; rząd bardzo dobrze uczynił, iż odrzucił pomoc francuską, gdyż bylibyśmy tego doczekali, co Rzymianie. Słowa te wzbudziły w zgromadzeniu oklaski powszechne. W senacie oświadczył minister na interpelacyą we względzie stanu oblężenia, że postąpił sobie wolnomyślniéj aniżeli rzeczpospolita francuska i przed wyborami zniósł stan oblężenia. Zresztą pełnomocnictwo dane komissarzowi nadzwyczajnemu skończyło się z zagajeniem izb. Potém roztrząsano prawo karne tyczące się przekroczenia prassy. — Dzisiaj na posiedzeniu izby zajmowano się deputowanymi z klassy urzędników. Według prawa wyborczego może tylko 51 urzędników znajdować się w izbie. Rozstrzygło ono zatém, że jeżeliby wybór kapitana Spano, za prawny miał być uznanym, wtedy trzebaby losować, który z urzędników mandat swój złożyć powinien. Zarazem postanowiono, że na przyszłość każdy wybór urzędnika ma być uważany za nieprawny, jeżeli w tym czasie urzędnik który nie wystąpił. — Morosi, prezes rzeczypospolitéj weneckiéj, jako też wielu innych wychodzców tamtejszych przybyło do Genuy.

Z Rzymu nienadeszła żadna ważniejsza wiadomość. Rayneval miał wyjechać do Neapolu, dnia 29. wieczorem wysłał depesze do p. Corcelles. We względzie tak nazwanéj komissyi procesowéj nic niezyskał, i z powodu tego układy owe zupełnie zerwano. Jeżeli w Gaecie niepoprzestaną prześladowań tak powszechnych względem osób liberalnych, wtedy Francya zmuszoną będzie do stanowczego oświadczenia zdania swego. Brak pieniędzy wciąż się czuć daje, minister finansów już ostatnie środki wyczerpuje, lubo długów niepłaci i znalezione w zapasie bony skarbowe w obieg puszcza. Papież nie może tak wcześnie teraz pod żadnemi okolicznościami do Rzymu powrócić.

Francya.

Paryż, dn. 9. Września. — Posiedzenie rady ministrów odłożono na pojutrze, z powodu wyjazdu prezydenta do Tonnere i jutrzejszego przeglądu wojska. Mówią, że Falloux i Rulhiers złożą swoje posady.

Gubernator inwalidów, Hieronim Bonaparte, który teraz jest najstarszym jenerałem francuskim, ma otrzymać godność marszałka. Monitor z tego powodu zamieścił jego biografią wojenną, z któréj się pokazuje, że Hieronim niczem się nieodznaczył. My zaś wiemy z kampanii rossyjskiéj w roku 1812., że Hieronim kilka pułków jazdy bez powodu stracił i dla tego cesarz Napoleon kazał mu opuścić armią.

Pismo prezydenta do oficera służbowego pułkownika Neja w Rzymie wywołało wielki ruch pomiędzy Francuzami a szczególniéj pomiędzy stronnictwem bonapartystoskiém. Ono nam skreśla prezydenta, jako człowieka, którego tylko w pole wyprowadzono, ale odtąd się on poprawi i będzie bronił honoru francuskiego. O Persignym i jego nieszczęśliwém powodzeniu u dworów północnych niewspominają ani słowa bonapartyści. Dziennik Liberté, który reprezentuje stronnictwo napoleońskie demokratyczne, posiada tyle uczciwości, że wręcz oświadcza, że list prezydenta do Neja tylko jest złudzeniem, nowym dowodem, jaka różnica zachodzi pomiędzy czczemi frazesami a czynnami. Tymczasem poigrał sobie niebezpiecznie prezydent, skoro zwrócimy uwagę na usposobienie zapalne charakteru francuskiego. Francuzi dali się raz tylko złudzić na dniu 10. Grudnia, bo po

tym dniu jego polityka zupełnie sprzeciwia się jego dawniejszému wyznaniu wiary; jeżeli rozumie, że daléj uda mu się oszukiwać publiczną opinią, to bardzo się myli. Tymczasem legitymiści obrabiają kraj po swojému. Montalembert wszędzie zapowiada krucyatę legitymistyczną, a Falloux wraca do ministerstwa w celu sparaliżowania jakichkolwiek skutków, któreby wypłynąć mogły z pisma prezydenta. Legitymiści dziś nazywają prezydenta Augustulem, młodym chłopcem z Forli dziś zabrała policya główny ich organ Gazette de France.

Mnóstwo pogłosek urosło w skutek ogłoszonego listu prezydenta. Powiadają jedni, że ministerstwo wojny rosporządziło utworzenie nowéj armii alpejskiéj, na któréj dowódzcę przeznaczają jenerała Changarniera, drudzy, że Anglia i Austrya pochwaliła już naprzód list prezydenta, jako potrzebny w te czasy, a nawet sam papież z nim się zgadza i wkrótce do Rzymu powróci, lubo dziennik nawpółurzędowy neapolitański Tempo twierdzi, że papież postanowił wrócić do Rzymu skruchą przejętego, kiedy w nim zupełny porządek przywróconym zostanie. Nie masz w nim mowy o żadnych koncessyach. Inni nakoniec zaręczają, że jenerał Bedau naczelnym wodzem zostanie armii okupacyjnéj w Rzymie, a po jenerale Rostolanie ma nastąpić Randou.

Wiadomości z departamentów bardzo są zaspokajające. Ani jedna rada jeneralna niewyrzekła życzenia rewizyi konstytucyi. Rada jeneralna tylko w Aube wyrzekła życzenie, ażeby rewizya konstytucyi nastąpiła w przepisany przez nią sposób, a mianowicie w tym celu, aby wyjednać odnowienie lub przedłużenie mandatu powierzonego prezydentowi rzeczypospolitéj i zmianę prawa wyborczego. Rada departamentu Var jednogłośnie uchwaliła następujące postanowienie: rada jeneralna wierna swemu oświadczeniu przystąpienia do demokratycznéj, jednéj i niepodzielnéj rzeczypospolitéj, wynurza swoje życzenie, ażeby konstytucya święcie była dochowywaną, żeby organiczne prawa wszystkie z republikanckiéj demokratycznéj zasady się rozwijały i aby ta zasada tworzyła niezmienną i konieczną zasadę każdéj rewizyi konstytucyi, która przedsięwziętą zostanie w czasie przepisanym i w formie konstytucyą uświęconéj.

Leon Faucher dał się słyszeć na jednym bankiecie w Chalons sur Marne, że dla tego handel i przemysł nie może na nowo zakwitnąć, że im propaganda socyalistyczna zagraża, a władza wykonawcza nie jest stałą. Pod ostatnim względem wymienia wybór czteroletni prezydenta rzeczypospolitéj i warunek, ażeby bezpośrednio nie był wybrany powtórnie ten sam prezydent. Te czteroletnie wybory nazwał, ponawiającą się co cztery lata rewolucyą. Z tego powodu żąda rewizyi konstytucyi w przepisanym prawie czasie, aby przedłużyć prezydenturę Ludwika Bonapartego, którego za prawdziwy dar nieba dla Francyi (a najbardziéj dla siebie) uważa.

Kuryer przybyły dzisiaj z Lewanty przywiózł pomiędzy innemi wiadomość, że dywan i dyplomatów zagranicznych w Konstantynopolu zajmuje wielce okoliczność ta, iż Austrya odstąpiła Rossyi jak się zdaje ujścia Kattaro w Dalmacyi jako nagrodę za interwencyą w Węgrzech. Ale daleko więcéj obchodzi podobno plan, o którym wie dywan i poselstwo angielskie, według którego Rossya zatrzyma Galicyą, Austrya zaś jako wynagrodzenie ma sobie utworzyć nowe państwo na południu Węgier, złożone z prowincyi Albanii, Bośnii i Serbii, które to według ich zdania łatwo wydrzeć będzie można porcie. Czy rzeczywiście projekt takowy istnie, o tém z pewnością twierdzić nie można, ale wątpliwości nie ulega, że dywan i dyplomacya w Konstantynopolu są tego zdania, iż Rossya z Austryą układ potajemny w tym celu zawarły. Mówią tam nawet, jako o rzeczy zupełnie pewnéj, że Rossya wysłała 15,000 broni palnéj dla poparcia powstania.

Anglia.

Londyn, dn. 6. Września. — Times ze stanowiska swego takie o kongresie pokoju daje zdanie. Żaden ze znamienitszych polityków francuskich nie miał w nim udziału — krom pana Emila Girardin, a do niego zastósować można starożytną cytacyą, którą Sir R. Inglis lubi przeciw panu Roebuck przytaczać: »Quis tulerit Grachos de seditione querentes?« Co się tyczy Viktora Hugo, nie tak to dawno temu jak poeta ten dziełko swe Le Rhin zakończył rozprawą polityczną, według któréj wszystkie europejskie narody miały pójść jako holokaust na ołtarz Bellony, byleby Francyi przywróconemi zostały granice naturalne. Jeżeli późniéj uleczony z szału wojennego nawrócił się do zamiłowania pokoju, to bardzo pięknie — ale któż zaręczy za stałość temperamentu politycznego. Właściwém złem czasów obecnych nie są wojny międzynarodowe, to jest narodu przeciw narodowi; inaczéj bowiem wypadki które zaszły w roku 1848. w Lutym, byłyby musiały sprowadzić wojnę powszechną. Gdyby owi apostołowie pokoju byli zwrócili swe usiłowania na pojednanie wewnętrznych rozterków, wygluzowanie społeczeńskich anomaliów każdy w swym kraju, bardziéj byliby się przysłużyli ludzkości niżeli owém beztreściwém filantropiczném marzycielstwem o trybunale rozjemczym dla całego świata ku urzeczywistnieniu pokoju wiecznego. Nadto kongres nie mógł wybrać miejsca bardziéj niestósownego do naradzania się nad tém utopijném ubrdaniem. Kongres odbywał się w mieście, którego kamień każdy ogromnym głosem zadaje nieprawdę praktyczną zdaniom wygłaszanym. Wnijdźcie do Paryża przez pyszną Napoleonowi i jego tryumfom poświęconą bramę, przejdźcie się wzdłuż krajów i mostów noszących nazwy zwycięzkich dla Francyi bitew, popatrzcie w publicznych galeryach na ściany od góry do dołu okryte obrazami batalii, a przekonacie się, że duch narodu francuskiego dawniéj i teraz i zawsze przejęty wojną i bitwami. Każdemu gamenowi, co się włóczy po ulicach spać nie daje myśl własnéj wielkości przyobleczonéj w mundur żołnierski. Otóż to mi stósowne miejsce na odbycie kongresu pokoju!«

Londyn, dn. 8. Września. — List prezesa rzeczypospolitéj francuskiéj wielkie i tutaj zrobił wrażenie; we wszystkich klubach o nim mówiono. Już przed trzema dniami doszedł list ów do rąk jednego z członków gabinetu. Książe Wellington miał się wyrazić, że list ten jest czysto francuskim, ale niepolitycznym. — Dziennik Times powiada, że papież miał oświadczyć, iż wolałby wsieść na okręt i do Ameryki odpłynąć, aniżeli przystać na koncessye, jakich się Francya po nim spodziewa. Cholera w Londynie wciąż jeszcze sroży się w sile dawnéj i od kilkunastu tygodni zabiera po 300 ofiar codziennie. Lecz okoliczność ta pociągnie za sobą dobre skutki, myślą bowiem teraz na dobre o zaradzeniu niektórym niedogodnościom, na które się już od dawna użalano, lecz zawsze nadaremnie, gdyż uszy bogaczy głuche są na nędzę ludu klassy roboczéj i żebraków. Pomiędzy innemi mają zapobiedz owemu niechludztwu w niektórych dzielnicach miasta, jako też cmentarze przenieść za miasto.

Rozmaite wiadomości.

Chełmno. — Głośną sprawę sześciu prześladowanych przez biskupa Sedlaka kleryków tak wyjaśnia ob. Radkiewicz w Szkole narodowéj.

(Dokończenie.)

Kiedy rzecz taki wzięła kierunek, wtenczas dopiero w Pelplinie wybrano komissyą, która nad tą sprawą sąd zdać miała. Odtąd sądzono tych kleryków i sądzono, i końca nie było. Nareszcie sprzykrzyło im się dłużéj pozostać w niepewności i w tak przykrém położeniu, boć też od ich publicznego wystąpienia już prawie cztery miesiące upłynęły, i postanowili przyspieszyć zakończenie swéj sprawy. — Posłali tedy d. 26. Czerwca do ks. oficyała Dekowskiego deputacyą, z kleryków Sumińskiego i Kręckiego się składającą, z zapytaniem, kiedy ich sprawa będzie zakończona. Na co tenże im odpowiedział: że gdyby byli do niego przyszli zaraz na początku, nim do ks. biskupa pisali, toby im był dał radę, ale teraz już jest wszystko zapóźno. — Powiedział daléj, że on o tém nic nie wie, czy ks. biskup daléj poszukuje téj sprawy, co jest bardzo podobne do prawdy, czyli też ta rzecz już skończona. — W skutku téj odpowiedzi wysłali klerycy tę samą deputacyą do ks. biskupa. To mieli Sumiński i Kręcki w imieniu wszystkich sześciu kleryków przeprosić biskupa w następujący sposób: — »Dowiedzieliśmy się od komissyi i z innych stron, że ks. biskup się na nas gniewasz, przychodzimy go przeprosić.« — Przez to nie chcieli oni bynajmniéj przyznać się do jakiejkolwiek winy, tylko pojmując swój stosunek do biskupa jako taki, jaki zachodzi pomiędzy synem a ojcem, chcieli go przeprosić, chociaż od niego byli skrzywdzeni. Wszakże tak często dobre dzieci postępują; przepraszają nawet wtenczas swych rodziców, kiedy od nich doznały krzywdy. Ale ks. biskup ani ich nie dopuścił do słowa. Ledwo wyrzekli wyraz komisya, natychmiast oddalił ich prawie temi słowy: »Ja jestem tak słaby, iż ledwie kilka słów nagryzmolić mogę, nie mam tyle mocy, abym słuchał jakiéj mowy, ja jestem zniszczony na ciele i duszy; jeżeli chcecie w téj sprawie co zrobić, udajcie się do ks. of. Dekowskiego, bo temu cała sprawa jest oddana. Kiedy te ostatnie słowa usłyszeli klerycy, stracili zupełne zaufanie do swych przełożonych, postanowili wystąpić ze seminaryum, i w swych podaniach przytoczyli za przyczynę swego odejścia brak zaufania. — Gdy ks. biskup zezwolił na ich żądanie, zgromadziło kolegium nauczycielskie, chociaż tylko trzéj klerycy zgłosili się o pozwolenie odejścia, wszystkich sześciu, i oświadczyło, że ks. biskup zezwala na oddalenie się Sadowskiego, Sumińskiego i Stoka, i że ci inni trzéj prędzéj nie będą do eksaminu przypuszczeni, aż na nich wyrok nie zapadnie. — To dopiero im otworzyło oczy, dopiero usłyszeli, że ich chciano usunąć od egzaminu, który wkrótce miał nastąpić. Dla tego i ci inni trzéj wystąpili ze seminaryum, ale to wywołało nie małe oburzenie pomiędzy innemi klerykami Polakami w Pelplinie. Trzech z nich już odeszło ze seminaryum.

Rzecz całą, jakem ja opisał, wyczerpnąłem z wiarogodnych źródeł. — Dowiadywałem się o niéj z rozmaitych stron, wszędzie mi to samo opowiadano. Niechaj o téj sprawie sądzi publiczność. — Ja w klerykach nie tylko najmniejszéj nie znajduję winy, ale owszem pochwalić muszę ich odwagę i stałość. — Jestem tego przekonania, że ciężki rachunek oddadzą przed Bogiem ci wszyscy, którzy mniéj więcéj byli przyczyną ich odejścia. — W postępowaniu wysokich duchownych ku klerykom, ani nie widzę otwartości, ani miłości chrześciańskiéj, przez którą szczególniéj kapłani powinni się odznaczać w prowadzeniu młodzieży i obchodzeniu się z ludźmi. Chciano się pozbyć zdatnych Polaków, i tego celu dosięgnięto. Bo wszakże aby można przyjmować obcych, musi być brak tutejszych duchownych w naszéj dyecezyi. — Stało się. — Znów postradaliśmy dziewięciu godnych po polsku mówiących kapłanów. — Znów spadło na nas Polaków nowe cierpienie. My je zniesiemy bośmy Polacy do cierpienia nawykli.